№ 17. 26 KWIETNIA 1919 R. Rok I.

ZIEMIA SIERADZKA

Z Bogiem dla Ojczyzny



TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
POD KIEROWNICTWEM KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Cena Tygodnika kwartalnie 5 marek. Numer pojedyńczy kosztuje 50 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji SIERADZ — Bank Ludowy.

KALENDARZYK.
26 S. Kleta i Marcelina
27 N. Przewodnia. Teofila
28 P. Pawła od Krzyża
29 W. Pictra M.
30 Ś. Katarzyny Seneńskiej
Maj 1 C. Filipa i Jakóba Ap.
2 P. † Zygmunta Kr. M.

Powitanie gen. HALLERA na ziemi Sieradzkiej.

W dniu 6-ym października 1918 roku złożył generał Józef Haller na ziemi francuskiej przysięgę na wierność sztandarowi polskiemu, jako naczelny wódz całej polskiej siły zbrojnej, walczącej poza granicami Polski po stronie Koalicji.

Przybył do Francji, przedarłszy się przed rokiem przez linje austrjackie i przez zrewoltowaną bolszewicką Rosję, gdyż tak mu nakazywał uczynić polski honor żołnierski, dla którego traktat brzeski był największą obelgą. Dążył do Francji po to, by tam na nowo podnieść broń przeciwko odwiecznemu wrogowi polskiemu po stronie Koalicji. Dzięki swemu talentowi organizacyjnemu i zdolnościom wojskowym, zamianowany został naczelnym wodzem wszystkich polskich sił zbrojnych poza granicami Polski. Na wieść o formowaniu się polskich zastępów we Francji zgłaszać się zaczęła tłumnie młodzież polska ze wszystkich zakątków kuli ziemskiej, rzucała domy rodzinne i pracę zawodową, by się poświęcić służbie dla zagrożonej ojczyzny.



PRZYSIĘGA NA SZTANDAR NACZELNEGO WODZA, GENERAŁA HALLERA
d. 6 października 1918 roku.

Wkrótce generał Haller stanął na czele potężnej armji, znakomicie uzbrojonej i zaopatrzonej we wszystko, czego wymaga nowoczesna sztuka wojenna. Niestety blizko pół roku generał Haller musiał walczyć z przeszkodami, tamującemi powrót do kraju. I oto nareszcie w sam radosny dzień Zmartwychwstania Pańskiego przyszła niezapomniana chwila powitania go na ziemi Sieradzkiej.

Pociąg, wiozący generała Hallera, przybył do Sieradza 20-go kwietnia o godzinie 2-ej po południu. Wraz z generałem przybyli generał

Vouillement (szef sztabu), gen. Mourrian (inspektor artylerji), podpułk. Iwanowski (szef biura operacyjnego), podpułk. Allegrini (zastępca szefa sztabu), major Roman Górecki (intendent), major Tadeusz Malinowski (szef gabinetu generalnego) i wielu innych. Upragnionych gości witały na dworcu tłumy Sieradzan z zapałem, radośnie i entuzjastycznie. Do generała Hallera, który wyszedł na peron, pierwszy przemówił starosta p. Stefański, witając bohatera polskiego w imieniu mieszkańców ziemi Sieradzkiej. Następnie ks. prałat Mikołajewski wyraził radość, iż Polska doczekała się swego najlepszego syna, w którym pokłada wszelkie nadzieje. Koło Kobiet ofiarowało generałowi kwiaty. W imieniu Polskiego Klubu Mieszczańskiego przemawiał prezes Dr. Szybowski, podnosił zasługi generała Hallera dla sprawy polskiej, zaznaczając, że nie wiązał on nigdy losów Polski z odwiecznymi jej wrogami. Okrzykiem na cześć generała Hallera, oficerów i armji zakończył przemówienie. Po odegraniu przez orkiestrę sieradzkiej straży ogniowej hymnu narodowego polskiego, Dr. Szybowski zwrócił się w języku francuskim do generałów Vouillement i Mourrian, wyrażając radość z powitania przedstawicieli armji francuskiej w Polsce, która zawsze była siostrzycą, Francji i kończąc okrzykiem na cześć Francji. Orkiestra odegrała Marsyljankę.

Generał Haller wzruszony dziękował serdecznie z żołnierską prostotą, zapewniając, że armja jego spełni swe zadanie i z naciskiem zaznaczył, że Gdańsk będzie nasz. Okrzykiem „niech żyje niepodzielna Polska wraz z Gdańskiem" zakończył swe przemówienie.

Wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć generała Hallera, wojska polskiego i Francji pociąg wyruszył w dalszą drogę.

Przyjęcie, jakie zgotowano generałowi Hallerowi w Sieradzu, choć skromne, było jednak tak serdeczne i porywające, że na długo pozostanie w pamięci wszystkich obecnych.

Dr. B. S.

W sprawie rolnej.

W ostatnich czasach po wypędzeniu Niemców z naszej ziemi, różni agitatorzy głoszą różne hasła, wabią ludzi do różnych stronnictw politycznych, wprowadzają zamęt, niezgodę, walkę klasową, a wszystko w tym celu, ażeby sobie zjednać wpływ wśród mas ludu, a potem zająć dobre stanowiska i posady w nowym ustroju państwowym. Lud nasz wiejski, chociaż tylko w niektórych wioskach chwilowo daje posłuch judaszowej braci, trzeźwym rozumem chłopskim, opartym na zasadach Wiary św., przezwycięża wszelkie namiętności, rozniecane przez agitatorów, i nie chce splamić ręki swej hańbą rabunku, krzywdy ludzkiej i wyzbycia się zasad miłości bliźniego.

Jednak z drugiej strony troszczy się o swoje prawa, jakie mu się słusznie do ziemi należą; wielce się interesuje i czeka, jaką uchwałę Sejm wyda w sprawie rolnej: czy będzie mógł z łatwością nabyć za grosz, ciężko zapracowany, łan ziemi? — jak wielce zostanie podatkami obciążony? — czy będzie miał możność łatwego nabycia narzędzi, potrzebnych mu do uprawy własnego zagonu?

Po świętach te sprawy w niedługim czasie zostaną zadecydowane. Przypatrzmy się, jak się zapatrują stronnictwa w Sejmie na sprawę rolną. Największy zamęt wśród naszego ludu wprowadzają socjaliści, zamaskowani w partji stronnictwa ludowego, grupy Thugutta. I, o dziwo,

O dobrej szkole.

Że dobra szkoła jest wielkim skarbem i szczęściem dla pojedyńczych ludzi, rodzin i narodów, wie o tem każdy. Wielu jednak nie wie, dlaczego tak jest, to też i pisać o tej rzeczy, choć znanej, nie zawadzi.

Jak tokarnia z grubego klocu ładny i pożyteczny przedmiot uczyni, jak pilnik, dłuto wygładzi najtwardszy i kształtu nie mający materjał, tak samo w ludziach czyni — szkoła dobra.

Ona przerabia, ona buduje, ona tworzy! Ale — dobra szkoła! Bo zła — psuje. Jak dobre pługi, dobre statki, tak samo, a jeszcze nawet więcej o dobrą szkołę starać się musimy.

Po kościele to pierwsza instytucja, pierwsza rzecz we wsi i w mieście. Ważnym jest sąd, ważny gminny czy powiatowy urząd, ale szkoła jeszcze ważniejsza. W pierwszych załatwia się interesy, sprawy, bez których człowiek żyć może, a bez pokarmu zaś duchowego, czerpanego w szkole, człowiek żyć przestaje, jak i bez cielesnego.

To też szkoła jest ważniejszą, bo, jak kościół, daje pokarm dla ducha, a jak sklep, fabryka daje człowiekowi możność żyć życiem praktycznem. Łączy w sobie zadanie kościoła wraz z sprawami ziemi i życia codziennego. Jak nawet zewnętrznie kościół jest ozdobą wsi i miasta, tak i gmach szkolny, takąż, choć w innym gatunku, powinien być ozdobą. Powinien być, o ile możności, pięknym, wygodnym, przestronnym, bo dzieci ruszać się lubią i to im na zdrowiu służy, więc tłoczyć się w budunku ciasnym, niby śledzie w beczce, nie powinny. Sale szkolne powinny mieć sufity wysokie, żeby jaknajwięcej było w nich powietrza, boć to przecie całe tłumy pół dnia w nich przebywają, a każden wydycha szkodliwy dla siebie i innych kwas węglowy i pożyteczny tlen zabiera. Okien wielkich dużo, bo w przeciwnym razie siedzący daleko od okien wzrok sobie psują, już od maleńkości na kaleki się w szkole sposobiąc; a to przecie jest bez sensu, bo dzieci na ludzi silnych i zdrowych tu się sposobić powinni.

Nie będą zdrowi, jeżeli będą siedzieć w niewygodnych, źle zbudowanych ławkach, chorować na skrzywienie kości pacierzowej przez całe życie. Czystość powinna być wielka; ścierka często w robocie, gdyż kurz, jak i kwas węglowy, zjada płuca. Ileż to dzieci w źle urządzonych takich biednych i niechlujnych szkołach, zamiast nauki — tylko suchot się nabawiają!

Koło szkoły powinien być plac do zabaw i ćwiczeń cielesnych; dobrze, jeżeli jeszcze — ogród

wystąpili w Sejmie z projektem, któryby zmarnował rolnika zupełnie i wprowadził pańszczyznę, gorszą od dawniejszej dworskiej. Bo oto chcieli, żeby ziemię upaństwowić, t. j. uczynić własnością państwa, a nie gospodarzy i wydzierżawiać tylko tym, którzy uprawiać umieją. Sami zajęliby dobre urzędy przy dobrem wynagrodzeniu, a z gospodarzy uczyniliby parobków i niewolników, jak to widzimy, dzieje się to dzisiaj w Rosji. Jednak po wypowiedzeniu w komisji rolnej swego najlepszego programu, socjaliści, nie mając najmniejszego poparcia, zmuszeni byli się go wyrzec.

Drugi projekt w sprawie rolnej, zasługujący na uwagę, został podany przez stronnictwo ludowe, piastowców galicyjskich. Dążą oni do umocnienia chłopskiej średniej własności. Według nich państwo powinno mieć pod ręką ogromny zapas gruntów, na których osadzi małorolnych i bezrolnych gospodarzy. W tym też celu należy wywłaszczyć wszystkie dobra, powyżej stu morgów, nie oszczędzając dóbr kościelnych, miejskich i wzorowo zagospodarowanych. Projekt ten ma także wiele błędów, ponieważ nie kieruje się zasadami sprawiedliwości chrześcijańskiej i, jak dawniej szlachta w sejmach, troszczy się tylko o przywileje dla drobnego rolnika, a zapomina o robotniku fabrycznym, rzemieślniku, ludzie miejskim i o sprawach ogólno-narodowych. Trzeci projekt podaje związek ludowo - narodowy. Widzimy tutaj najsłuszniejsze poglądy, uwzględniające interesy ludności wiejskiej, małorolnej, jak również potrzeby robotników przemysłowych. Projekt ten daje państwu pierwszeństwo w zakupie majątków, świeżo wystawionych na sprzedaż, jedynie w tym celu, ażeby ułatwić nabycie ziemi małorolnym gospodarzom; godzi się na wywłaszczenie częściowe, począwszy od wykupu majątków obcokrajowców (głównie Niemców i Moskali), spekulantów, złych gospodarzy i takich dziedziców, którzy stale ziemię puszczają w dzierżawę lub trzymają w zaniedbaniu.

Wywłaszczenie całkowite większej własności, dobrze zagospodarowanej, związek ludowo-narodowy odrzuca.

Polskie Zjednoczenie Ludowe chce pośredniczyć pomiędzy projektodawcami, mając na względzie dobro ludu wiejskiego.

Prawdopodobnie piastowcy dojdą do porozumienia ze związkiem ludowo-narodowym, i sprawa rolna zostanie w Sejmie pomyślnie rozstrzygniętą.

A jaki jest pogląd wśród gospodarzy ziemi Sieradzkiej?

Brak ziemi odczuwają wszyscy. Niema rolnika, który bynie myślał o powiększeniu swej gospodarki, nawet wśród tych, którzy mają więcej ponad sto morgów, ale również niema prawie ani jednego takiego gospodarza, który chciałby oddać swój zagon i być dzierżawcą państwowym. Obawiają się wywłaszczenia przeważnie wszyscy, żeby po wywłaszczeniu większej własności, nie byli wywłaszczeni potem i mniejsi gospodarze. Dlatego też pragną wszyscy, ażeby Sejm w sprawie rolnej nie powodował się względami partyjnymi, lecz opierał się na zasadach chrześcijańskiej sprawiedliwości.

Ze świata.

— **Kupcy amerykańscy** uchwalili przysyłać stale do Europy przez pewien czas po 36 miljonów pudów zboża miesięcznie.

---

i własne obejście gospodarskie, dla pokazania różnego rodzaju prac i zajęć praktycznych. Szkoła powinna mieć książnicę, choćby niewielką, ale z dobremi książkami, z których każda daje więcej, niż sto książek małej wartości. Szkoła powinna mieć dobre pomoce naukowe: mapy geograficzne, przyrządy do doświadczeń z nauk takich, jak fizyka i chemja, okazy roślin, zwierząt i owadów.

To jeszcze nie wszystko. Najwięcej znaczą nauczyciele i kierownicy. Powinni to być ludzie, wierzący w Boga, dobro, ojczyznę, — ludzie wytrwali, sumienni, kochający naukę i dziecko, dobrze znający naturę dziecka, jego narowy, przywary, chorobliwe usposobienia, humory, kaprysy, upodobania stałe i czasowe. Byle kto, pierwszy lepszy, nic innego robić nie umiejący, wykolejony, napół niedołęga, nauczycielem być nie może. Są tacy, co wiele umieją, ale przelać w innych tego nie potrafią. I ci nie mogą być nauczycielami.

Nauczyciele, źle prowadzący się, to zaraza dla całej szkoły, złym przykładem więcej zła czynią, niż dobrego nauczaniem w szkole. Nauczyciele powinni być dobrze wynagrodzeni, gdyż praca to wielce mozolna, dużo sił fizycznych pochłaniająca. Prawdziwy, powołany nauczyciel nadmiar swoich dochodów z pewnością nie na zbytki, ale na lepsze zaopatrzenie szkoły obróci. Nędzą stargany nauczyciel — to niby koń, któremu dajemy kwartę owsa, żeby cały dzień woził towary. Będzie woził źle, w końcu padnie — i ni konia ni toworów mieć nie będziemy.

A teraz pytanie, skąd wziąć fundusze na te dobre szkoły i czy my na nie wystarczymy.

Dawać i dawać na wsze strony musimy, bo młode państwo nasze dopiero się buduje. A nikt nam, jeno my sami własną mocą cielesną i duchową je zbudujemy.

A w tym państwie naszem najważniejszą, a przynajmniej jedną z najważniejszych rzeczy będzie szkoła. (Choć narazie wobec niebezpieczeństwa i napaści ze wszystkich stron tylu wrogów, wojskowość jest najpotrzebniejsza.) Dlatego też w wydatkach gminnych, powiatowych jedno z pierwszych miejsc powinny zająć szkolne wydatki, wydatki nie na byle jakie tandetne szkoły, ale szkoły dobre, a więc i drogie: drogie w znaczeniu pieniężnem i drogie dla duszy i serca.

A więc wszyscy zamiast na drogi, niepewny i szkodliwy tytuń, na drogą i szkodliwą wódkę, dawajmy na szkoły. Zdrowia swego zaoszczędzimy, a i zdrowia narodowi cielesnego i duchowego przysporzymy. Potem każdy nadmiar, każdy grosz zbywający na szkołę obracajmy, bo to jest najlepsza wspólna skarbona; w ten sposób będziemy bogaci

— **Najwyższa Rada Koalicji** w Paryżu uchwaliła: zniesienie blokady Austrji, Niemiec i Adrjatyku; zniesienie ograniczeń, odnoszących się do handlu z Polską; podjęcie stosunków handlowych z Estonją, Inflantami i Litwą; dostarczenie wagonów dla kolei polskich, rumuńskich i czecho-słowackich.

— **Ceny tytuniu** napewno spadną po uregulowaniu spraw przewozowych, ponieważ ogromne zapasy tytuniu są nagromadzone w Indjach holenderskich, a nie mogły być dostarczone wskutek trudności przewozowych.

— **W Noworosyjsku** (port nad morzem Czarnem) wylądowały trzy olbrzymie transporty angielskie, wiozące pomoc wojskową przeciw bolszewikom, w tym około 300 dział z odpowiednią ilością pocisków.

— **W Niemczech** zdarzają się częste walki wojsk rządowych ze spartakusowcami. W Monachjum, stolicy Bawarji, toczą się ciągłe walki. Narazie niewiadomo, jaki rząd ustali się nareszcie w Bawarji.

— **Zawarto umowę** handlową polsko-włoską. Włosi udzielą rządowi polskiemu znacznego kredytu na towary. Dowóz rozpocznie się wkrótce przez Trjest port nad morzem Adrjatyckiem.

— **W najbliższych dniach** zostaną ogłoszone publiczne warunki pokoju Koalicji z Niemcami.

Z Polski.

— **Z frontów bojowych**. Dnia 19 b. m. po trzech dniach walki wojska nasze zajęły Wilno. Sama kawalerja wzięła 13 lokomotyw, kilkaset wagonów, mnóstwo karabinów i amunicji, 14 karabinów maszynowych i przeszło 1000 jeńców. Ogólna zdobycz jest olbrzymia. Zdążono nawet zabrać kasy bolszewickie. Do Wilna przybył Wódz Naczelny, Józef Piłsudski, który kieruje walkami. Zdobyto również Baranowicze i Nowogródek, zabrano przytem wiele materjału kolejowego i wojennego i wielką ilość jeńców. Również na południowym odcinku frontu pod Lwowem odniesiono wielkie zwycięstwo. Pozycje ukraińskie zostały przełamane, zdobycz w jeńcach wielka. Należy się spodziewać, iż Lwów w najkrótszym czasie zostanie zupełnie zabezpieczony od ostrzeliwania ze strony ukraińskiej.

— **Z powodu** grasującej epidemji tyfusu i innych chorób zaraźliwych, Pasterz Djecezji Kujawsko-Kaliskiej polecił duchowieństwu wstrzymać w roku bieżącym pielgrzymki na Jasną Górę.

— **Wobec** wyniszczenia zwierzyny wydano zakaz polowania przez cały rok na sarny, głuszcze i cietrzewie.

Z ziemi Sieradzkiej.

Ze Złoczewa.

Istnieje w naszem mieście Koło Pań, które, zajmuje się dobroczynnością. Do zbierania składek Zarząd Koła Pań wydelegował pp. Witkowską i Kozaczewską, a do pomocy zaprosił p. Starczewskiego. Mieszkańcy Złoczewa, popierając chętnie cele patrjotyczne, nie skąpią groszy, by przyjść z pomocą materjalną swym braciom-żołnierzom, walczącym na różnych frontach naszej Ojczyzny Polski. Że mieszkańcy Złoczewa są ofiarni, niech posłuży fakt, iż kiedy przy końcu ubiegłego karnawału Koło Pań urządziło zabawę taneczną na sali p. Lipińskiego na rzecz żołnierza polskiego, to sala była przepełniona gośćmi, a kasa zebrała do czterech tysięcy marek. Skrzętny Zarząd Koła Pań, widząc takie powodzenie, urządził w ostatki drugą zabawę, która przyniosła nie mniejsze zyski materjalne, niż pierwsza. Na obu tych zabawach bawiono się ochoczo i nie szczędzono marek w tym przeświadczeniu, że Zarząd Koła Pań w Złoczewie będzie mógł wysłać większy zasiłek dla tych, którzy w obronie Ojczyzny narażają swe życie na chłód, głód, a nawet i śmierć.

Bywały też wypadki, że pojedyńcze osoby, zazdroszcząc widocznie popularności Koła Pań, puściły się z listą na kwestę, wyznaczywszy sobie przedtem jakiś dobroczynny cel. To też takie pojedyńcze występy nie mile były widziane przez mieszkańców miasta. Przyjętem jest wogóle, a tembardziej w świecie kulturalnym, że osoby pojedyncze nigdy nie upoważniają się same do przeprowadzania jakiejś akcji dobroczynnej. Do przeprowadzenia podobnej akcji mogą się upoważnić Zarządy Stowarzyszeń, korporacji, lub wogóle grono osób, z pośród których wyłania się komitet wykonawczy. Widzimy więc, że w Złoczewie jest ofiarność, chęć do pracy, lecz

zbiorowo i pojedyńczo. Dobre szkoły będą nam przerabiać: ciemnych — na światłych; nie mających charakteru — na ludzi mocnych, wytrwałych; nie umiejących pracować — na dobrych pracowników.

Dobre szkoły odnawiać, utrwalać budować będą naszą ojczyznę. Dotychczas nam bróździł, psuł w tem Niemiec i Moskal; każdy z nich na swoje przerabiał młodych Polaków. Teraz, zamiast obcych, możemy mieć własne szkoły, we własnych warsztatach robić, na własnej roli orać, siać i plony zbierać.

Cóż to za szczęście! I czyż do niego dłoni nie wyciągniemy? Zakaszmy rękawy i dalejże do dobrego dzieła się weźmy! Źli nauczyciele, choćby tylko dlatego, że obcy, odeszli; swoich mamy wielu, którzy na obcych warsztatach nie mogli albo nie chcieli pracować.

Dogodnych, pięknych gmachów szkolnych mamy mało . . . budujmy je! Nie oglądajmy się na innych, sami zaczynajmy: za nami, naszą pracą, zapałem porwani, pójdą inni, bo każdy w tym zainteresowany — albo ma dzieci, albo chce widzieć dzieci polskie, porządnie kształcone i dobrze wychowane. Dalej do czynu, pod hasłem: „Jakie szkoły, taki naród!“ Od tego byt nasz zależy, od tego zależy stanowisko, które zdobyliśmy po wojnie i zdobędziemy wśród innych cywilizowanych narodów. Wielkie nasze państwo w środku Europy położone, nie może być śmietnikiem i fuszerką. Musi być państwem dobrze rządzonem i dobrze zagospodarowanem. Musimy mieć dobre szkoły wojskowe, rolnicze, handlowe, szkoły początkowe, średnie i wyższe. Bez szkół początkowych chromają szkoły średnie, bez średnich — wyższe.

Nie możemy się obejść zarówno bez dobrych uczonych, lekarzy, sędziów, urzędników, zarówno jak bez rolników, przemysłowców i rzemieślników.

Z tandetnych, fuszerskich szkół wychodzą tandetni i fuszerscy pracownicy, z dobrych — dobrzy pracownicy. W powiecie mamy jedną tylko szkołę 8-mio klasową t. j. gimnazjum w Zduńskiej-Woli. Dlatego też o jego rozwój i podniesienie starać się musimy. Jest ono dotychczas szkołą ubogą, nie posiada zasobnej książnicy i dostatecznej ilości pomocy naukowych. Już ludzie rzutni i energiczni zebrali niewielki fundusz, przeznaczony na zakup placu pod budowę gmachu własnego. Już dano początek — położono fundamenty. Towarzystwo opieki szkolnej imienia Sienkiewicza ma zamiar wypuścić udziały po 100 marek każdy.

Budujmy dla siebie, dla powiatu, dla dzieci polskich, dla przyszłości naszej Ojczyzny!

W. Korycki.

brak uspołecznienia. Wszystko, co się robi, robi się skrycie, nie wyciąga się na światlo dzienne. Wskazanem jednakże byłoby, gdyby Zarządy, czy też osoby pojedyncze zechciały po każdorazowem przeprowadzeniu akcji na cel dobroczynny umieszczać krótkie sprawozdania kasowe w piśmie, które omawianiem podobnych spraw zajmuje się. Wszak z taką wzniosłą pracą dobroczynną niema potrzeby się ukrywać. A ofiarność mieszkańców m. Złoczewa mogłaby służyć zachętą dla innych okolic. Sądzę, że Redakcja pisma, które powstało w Sieradzu „Ziemia Sieradzka", nie odmówiłaby zamieszczenia takiego sprawozdania na łamach swego pisma.

* * *

Święcone w gospodzie.

W pierwszy dzień Wielkiejnocy o godz. 11-ej przed południem odbyło się w Sieradzu w „Gospodzie żołnierza polskiego" święcone dla żołnierzy. Pierwszy przemówił Dr. Szybowski, prezes Klubu Mieszczańskiego, pod egidą którego powołaną została do życia „Gospoda żołnierza polskiego". Wyraził serdeczną radość z doczekania tej chwili, by w wolnej Polsce do polskich mógł przemawiać żołnierzy, zaznaczył w jak zupełnie odmiennych, niż dawniej, warunkach obchodzą pierwszą od bez mała stu lat Wielkanoc żołnierze — polacy. Mówił z zachwytem o waleczności armji polskiej i okrzykiem na cześć armji zakończył swe przemówienie. Następnie przemawiała w podniosłych słowach p. Kononowiczowa w imieniu Sieradzkiego powiatowego Komitetu Opieki nad żołnierzem, oraz p. Dymitrowiczowa, przewodnicząca Komisji „Gospody żołnierza polskiego". W imieniu żołnierzy w serdecznych słowach dziękował kapral Szurdyga tym wszystkim, którzy jakikolwiek udział biorą w opiece nad żołnierzem. Święcone urządzone zostało staraniem sieradzkiego powiatowego Komitetu Opieki nad żołnierzem. S.

* * *

Z Wróblewa.

W gminie Wróblew zorganizowane są dwa koła Polskiego Zjednoczenia Ludowego: we Wróblewie i Charłupi Wielkiej.

W Wróblewie 16 marca 1919 r. zwołane było walne zebranie P. Z. L. celem przeprowadzenia wyborów zarządu, do którego przez tajne głosowanie zostali powołani: na prezesa Fr. Mierzwiński, na wice-prezesa A. Kluba, na członków zarządu Wł. Zdzieszyński i A. Śniegula, obecny poseł do Sejmu, na skarbnika A. Galus i na sekretarza M. Dull. Wł. Zd.

* * *

Sejmik powiatowy.

W dniu 16 b. m. odbyło się zebranie Sejmiku Powiatowego w Sieradzu, które trwało od godz. 11-ej rano do 10-ej wieczorem. Wybrano na senjora zebrania ks. kan. Mańkiewicza z Warty i na asesora Tomasza Kuliga ze Złoczewa, jako stałych członków prezydjum Sejmiku. Po wyborze członków do różnych komisji i po wyborze delegatów do Rady Szkolnej Okręgowej oraz członków do Komisji Szacunkowej uchwalono: 1) zaciągnąć pożyczkę w sumie 3 miljonów marek na budowę kolei Sieradz-Wieluń; 2) kupić nieruchomość pp. Ratajewicza i Znamierowskiego dla Biura Handlowego przy Sejmiku Powiatowym; 3) przyjąć pożyczkę, zaciągniętą od Rządu w sumie 750,000 mk., na budowę dróg kołowych w powiecie Sieradzkim; 4) otworzyć szkołę ogrodniczo-pszczelniczą; 5) wypłacić gratyfikacji 6,990 mk. urzędnikom i funkcjonarjuszom policji w Sieradzu i Zduńskiej Woli; 6) dawać przez 3 miesiące po 720 mk. miesięcznie na utrzymanie w Sieradzu dzieci lwowskich; 7) dać stowarzyszeniu „Opieki nad żołnierzem polskim" 2 000 mk. oraz 8) zaciągnąć pożyczkę od Rządu w kwocie 100 000 marek na utrzymanie dróg bitych, istniejących w powiecie.

* * *

W Zduńskiej-Woli

na dworcu kolejowym powitał gen. Hallera aptekarz p. Niwiński następującemi słowy: „Witam Cię, jenerale, w imieniu proletarjatu zduńskowolskiego". Generał Haller, nie mogąc się doczekać dalszej treści przemówienia, odpowiedział: „To kłaniaj się, pan, proletarjatowi zduńskowolskiemu odemnie".

* * *

Wypadki.

— Wieczorem 4-go kwietnia w lasku Kobyla Miejska, pod Szadkiem, na powracającą do domu, swą znajomą z Kobyli B. Dębską, napadł I. Uznański, zamieszkały w Grabowinach. Zatkawszy jej usta chusteczką, dokonał na niej ohydnego czynu i zabrał jej 80 rubli i kilka marek. Złoczyńcę uwięziono w Sieradzu, lecz po złożeniu kaucji wypuszczono go na wolność.

— Tegoż dnia wieczorem w lasku w pobliżu Rożdżiał (naprzeciw Chorążki), pod Rososzycą, pewien maślarz, niewiadomego nazwiska powracając z Łodzi, spotkał maślarkę Milczarkową ze wsi Grzybowa, gm. Zadzim. Oddawna pałając zemstą ku niej za to, że ona go podkupuje, uderzył ją kilka razy w głowę kijem tak silnie, że ta za chwilę umarła. Tymczasem opodal czatował z fuzją na dziki gospodarz z sąsiedniej wioski, niejaki Rusek. Usłyszawszy krzyk i jęki, przybiegł zobaczyć, co się dzieje, i przyłapał zabójcę. Następnie zwołał więcej gospodarzy, aby go odprowadzić do najbliższego urzędu policyjnego w Rososzycy. Zaraz na miejscu dotkliwie poturbowano zabójcę, nie mniej jeszcze w drodze do Rososzycy, jak i od Rososzycy do Warty.

* * *

Wiadomości teatralne.

W dniu 30 kwietnia i 1 Maja t. j. w środę i czwartek o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się w Sieradzu przedstawienie amatorskie na cel żołnierza polskiego, wystawiony będzie dramat ludowy „Chata za wsią" z muzyką i śpiewami.

* * *

Zjazd duchowieństwa ziemi Sieradzkiej

odbędzie się w sobotę dnia 26 kwietnia w celu omówienia organizacji towarzystwa „Jedność", organizacji kooperatywy wydawniczej „Ziemia Sieradzka" oraz różnych spraw społecznych, ważnych na czasie. Komitet organizacyjny prosi duchowieństwo o jaknajliczniejsze przybycie.

* * *

Wizytacja J. E. Biskupa Krynickiego.

Porządek Wizyty Pasterskiej J. E. Biskupa Krynickiego w ziemi Wieluńskiej:

Maj	3	wieczorem	do	Żytniowa
„	5	„	„	Jaworzna
„	6	„	„	Rudnik
„	8	„	„	Praszki
„	11	„	„	Ożarowa
„	14	w południe	„	Komornik
„	15	„	„	Mokrska
„	17	„	„	Krzyworzeki
„	19	„	„	Chotowa
„	20	wieczorem	„	Skomlina
„	22	„	„	Dzietrzkowic
„	25	„	„	Wójcina
„	27	„	„	Bolesławca
„	29	„	„	Zdżar
„	30	„	„	Mieleszyna
„	31	„	„	Wieruszowa

* * *

Egzaminy wstępne

aspirantów do stanu duchownego odbędą się we Włocławku dnia 17 czerwca 1919 r. Kandydaci powinni przedstawić: metrykę chrztu św., świadectwo z ukończenia przynajmniej czterech klas szkoły średniej, świadectwo ks. proboszcza i prefekta oraz świadectwo lekarskie o dobrym stanie zdrowia.

* * *

Ofiary.

Wykaz ofiar na rzecz obrony Lwowa z powiatu Wieluńskiego: P. L. Maciński z Łagiewnik 2 cent. mąki, p. Bojanowska słonina, buljon i 3 ręczniki, p. Sokołowska z N-Wsi 2 cent. jęczmienia, 10 f. słoniny, p. Markiewicz z Mieleszyna, z ogólnej kwesty 525 f. mąki, 17 f. grochu i 43 f. kaszy, p. Fr. Kowalczyk i St. Bednarski, 76 cent. żyta i 1 cent. jęczmienia, p. Lubieński z Starzenic 2 cent. żyta i 2 cent. jęczmienia, z Naramnic 2 cent. jęczmienia, p. St. Graboński z Wielunia 8 funt. słoniny, Kręski z Masławic 10 f. słoniny, 50 f. kaszy, 2 cent. jęczmienia, 5 cent. żyta. Z parafji Krzyworzeka 20 łokci płótna, 7 koszul, 1 kaftanik, 5 ręczników, 5 kawałków płótna i 1 prześcieradło. Dalszy ciąg za tydzień.

„Pierwsze Ziarna."

Mamy przed sobą numer Pisemka dla młodzieży p. t. „Pierwsze Ziarna", miesięcznika, poświęconego wyłącznie sprawom szkolnym, a redagowanego przez samych uczniów pod przewodnictwem grona profesorów Progimnazjum Filologicznego w Błaszkach.

Czyż potrzeba się rozwodzić nad znaczeniem tej nowej kulturalnej placówki, tego najświętszego pokolenia? Chyba nie! Za przykładem Progimnazjum w Błaszkach powinny iść wrzystkie polskie uczelnie w kaliskiem i dać uczniom zdrowe polskie pisemko, które bezsprzecznie najwięcej ich interesuje, uczy myśleć i pracować, wypowiada zdanie i myśli kolegów, słowem odbija się, jak klisza fotograficzna, w duszy naszej młodzieży na całe życie. Założycielom tego pisemka, a więc całemu gronu Progimnazjum w Błaszkach, a w szcególności profesorowi Sikorskiemu należy szczerze podziękować za rzucenie tak wspaniałej myśli i zrealizowanie jej.

Pierwszy numer tego pisemka daje bardzo miłe wrażenie. W odezwie od grona profesorów w kilku wierszach wypowiedziany jest szeroki program zajęć i przyszłej pracy. Szereg młodziutkich prób literackich, jak Sulwińskiego: „Wiosna idzie", Jezierskiego „Zmartwychwstał Pan", Lusa „w ogrodzie" i wiele innych, to pierwsze kroki młodocianych pisarzy, a kto wie, czy kroki takie nie są częstokroć drogowskazem całego przyszłego życia.

Młodemu pisemku życzyć należy, ażeby rzucone „Pierwsze Ziarna" znalazły ogólne zrozumienie, zainteresowanie i poparcie. „Kurjer Powszechny."

Rozporządzenia Urzędowe.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych.

Na podstawie Dekretu Naczelnika Państwa z dnia 4 lutego 1919 r. w sprawie uchylania się od służby wojskowej, niniejszem zarządzam, co następuje: Do nakładania kary w drodze administracyjnej za uchylenie się od służby wojskowej zostają upoważnieni Komisarze Ludowi; osądzonym pozostawia się prawo odwołania się jedynie co do wymiaru kary do Ministra Spraw Wewnętrznych w ciągu dni ośmiu od daty doręczenia orzeczenia karnego.

Warszawa, dnia 8 lutego 1919 r.

Minister Spraw Wewnętrznych

S. Wojciechowski.

w kwietniu	za 100	za 500	za 1000	za 5000	za 10000
dnia 22	97,38	486,88	973,75	4868,75	9737,50
„ 23	97,39	486,95	973,89	4869,45	9738,89
„ 24	97,40	487,01	974,03	4870,14	9740,28
„ 25	97,42	487,08	974,17	4870,83	9741,67
„ 26	97,43	487,15	974,31	4871,53	9743,06
„ 27	97,45	487,22	974,45	4872,22	9744,45
„ 28	97,46	487,29	974,58	4872,92	9745,83

Za Redaktora: KOMISJA REDAKCYJNA. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.